

Być bohaterami własnego życia

Tłumacząc powody naszych spontanicznych reakcji, zamiast wyjaśniać „już taki jestem” wiele razy powinniśmy przyznać, że „takim siebie uczyniłem”. Artykuł na temat kształtowania charakteru w życiu chrześcijanina.

03-05-2016

**«Proszę, abyście byli
budowniczymi przyszłości, byście
przystąpili do pracy o lepszy świat.
Kochani młodzi, proszę, nie**

przypatrujcie się życiu z balkonu, uczestniczcie w nim. Jezus nie stał na balkonie, zaangażował się; nie zostawajcie w życiu na balkonie, zaangażujcie się tak jak Jezus» [i].

Czytając słowa Papieża Franciszka do młodych natychmiast stawiamy pytania, które sam Ojciec Święty sformułował: **«Od czego zaczynać? Kogo mamy prosić, aby to rozpoczął? Was samych i mnie. Każdy z nas, na nowo w ciszy, niech zapyta siebie samego, czy ma zacząć od siebie, od czego mam zacząć. Niech każdy otworzy serce, aby Jezus powiedział mu od czego zacząć»[ii].** Aby stać się uczestnikami wydarzeń na świecie, trzeba zacząć być uczestnikami naszego własnego życia.

Wolni i uwarunkowani

Bycie uczestnikiem oznacza uznanie, że chociaż okoliczności rodzinne czy społeczne mają wpływ na naszą

osobowość, to jednak nie determinują jej w sposób absolutny. To samo można powiedzieć o podstawowych skłonnościach związanych z naszą budową ciała i dziedzictwem genetycznym: określają pewne tendencje, ale mogą one zostać ukształtowane i nakierowane przez ćwiczenie woli, dzięki dobrze ukształtowanemu rozumowi.

Nasza osobowość kształtuje się w miarę jak w sposób wolny podejmujemy decyzje, ponieważ działania człowieka powodują nie tylko zmiany w naszym otoczeniu, lecz wpływają także na nas samych. Chociaż czasami dzieje się to w sposób nie do końca świadomy, lecz powtarzanie aktów niesie za sobą nabywanie określonych nawyków lub przyjmowanie pewnej postawy wobec rzeczywistości. Dlatego tłumacząc powody naszych spontanicznych reakcji, zamiast

wyjaśniać „już taki jestem” wiele razy powinniśmy przyznać: „takim siebie uczyniłem”.

Mamy uwarunkowania, często trudne do kontroli, takie jak jakość relacji rodzinnych, otoczenie społeczne w jakim wzrastamy, choroba, która w różnych aspektach może nas ograniczać, itp. Nierzadko nie ma możliwości, by je zignorować lub im zaradzić, ale możemy zmienić naszą postawę wobec nich, szczególnie jeśli mamy świadomość, że nikt nie pozostaje pominięty przez opatrznościową troskę Pana Boga.

Trzeba za każdym razem powtarzać, że Jezus nie mówił do grupy uprzywilejowanych, ale przyszedł, by nam objawić powszechną miłość Boga. Wszyscy ludzie są kochani przez Boga, od nich wszystkich oczekuje miłości [iii]. W jakichkolwiek okolicznościach, nawet mając wielkie ograniczenia, możemy dawać Bogu i

bliźniemu dzieła miłości, nawet jeśli będą wydawać się bardzo małe: któż może wiedzieć, jak wielką wartość może mieć jeden uśmiech wśród przeciwności, ofiarowanie Panu cierpienia w zjednoczeniu z Krzyżem, cierpliwa akceptacja przeciwności! Nic nie pokona miłości bezgranicznej, mocniejszej niż ból, niż samotność, opuszczenie, zdrada, kalumnie, cierpienie fizyczne i duchowa, nawet sama śmierć.

Być twórcą własnego życia

Odkrycie osobistych talentów – cnót, umiejętności, kompetencji – wdzięczność za nie i ich maksymalne wykorzystanie jest zadaniem dla naszej wolności. Lecz powinniśmy pamiętać, że tym, co najmocniej nadaje kształt naszej chrześcijańskiej osobowości są dary Boga, wywierające wpływ na najbardziej intymne wnętrze naszego bytu. Wśród nich wyróżnia się szczególnie

wielki dar synostwa Bożego
otrzymany na chrzcie świętym.
Dzięki niemu Ojciec widzi w nas
obraz – niedoskonały, bo jesteśmy
stworzeniami ograniczonymi –
Jezusa Chrystusa, który staje się
coraz wyraźniejszy wraz z
sakramentem bierzmowania,
przemieniającym przebaczeniem
sakramentu pokuty oraz w
szczegółności dzięki Komunii Jego
Ciała i Jego Krwi.

W wyniku darów otrzymanych z ręki
Boga każda osoba, czy tego chce czy
nie, jest autorem swojej egzystencji.
Jak napisał św. Jan Paweł II:
«zadaniem każdego człowieka jest
być twórcą własnego życia: człowiek
ma uczynić z niego arcydzieło
sztuki»[iv].

Jesteśmy panami naszych aktów –
Pan Bóg od początku stworzył
człowieka i „zostawił go w mocy jego
własnego rozstrzygnięcia” [v] - to my,

jeśli chcemy, trzymamy nasze życie
za lejce wśród burz i trudności.
Jesteśmy wolni! Odkrycia tego
doświadczamy niejako z
niepewnością: jak pokieruję moim
życiem? Ale przede wszystkim z
radością: **Bóg stwarzając nas
naraził się na ryzyko i na przygodę
naszej wolności. Pragnął historii,
która będzie historią prawdziwą,
uczynioną z autentycznych decyzji,
a nie fikcją czy zabawą [vi].** W tej
przygodzie nie jesteśmy sami:
możemy liczyć po pierwsze na
pomoc samego Boga, który
proponuje nam misję, a także na
współpracę innych osób: krewnych,
przyjaciół, a nawet osób które
przypadkowo stykają się z nami w
jakimś momencie życia.

Uczestnictwo we własnym życiu nie
oznacza negowania, że w wielu
aspektach jesteśmy zależni, a jeśli
uznamy, że ta zależność jest
wzajemna, należy także powiedzieć,
że jesteśmy współzależni. Wolność

zatem nie ogranicza się do samej siebie; pozostałaby próżna gdybyśmy nie używali jej do zaangażowania się w wielkie, znaczące rzeczy. Jak zobaczymy, wolność istnieje dla oddania, albo innymi słowy – możliwa jest jedynie wolność zaangażowana.

Droga do przejścia

Św. Josemaría zwykł wspominać plakat napotkany w Burjasot w Walencji, niedługo po zakończeniu hiszpańskiej wojny domowej – widniało na nim zdanie, które niemało razy cytował w swoim nauczaniu: „Niech każdy idzie swoją drogą”. Każda dusza żyje swoim powołaniem w sposób osobisty, na swój sposób rozkładając akcenty: **można iść po prawej, po lewej, zygzakiem, pieszo, konno. Jest sto sposobów na to, by iść Bożą drogą** [vii].

Każda osoba jest głównym aktorem swojej historii świętości, każda posiada swój znak odróżniający, w konfiguracji jakiegokolwiek strony swojej egzystencji i osobowości, stara się nie pozwalać, by to wydarzenia nią kierowały. „**W wolności — jako dzieci, powtarzam, a nie jako niewolnicy — podążamy drogą, którą każdemu z nas wyznaczył Pan. Rozkoszujmy się nią jako darem Bożym**” [viii].

Ta swoboda, ludzka niezależność, idzie razem z odpowiedzialnością, z wiedzą, że jesteśmy “przez Boga wykonani” – Boże marzenie stające się rzeczywistością w miarę, jak doświadczamy miłości bezwarunkowej, oczekującej naszej odpowiedzi. Miłość Boga afirmuje naszą wolność i unosi ją swoją łaską na niespodziewane szczyty.

Iść razem

W Bożych planach życie stworzone jest do dzielenia się: Pan Bóg liczy na to, że istoty ludzkie będą pomagać sobie nawzajem. Stwierdzamy to w rzeczywistości każdego dnia: ile razy nie jesteśmy w stanie sami zaspokoić swoich najbardziej podstawowych i koniecznych potrzeb. Nikt nie jest całkowicie samowystarczalny.

Na głębszym poziomie każda osoba odczuwa konieczność otwarcia się na kogoś jeszcze, na dzielenie się życiem, na dawanie i przyjmowanie miłości. «Nikt nie żyje sam. Nikt nie grzeszy sam. Nikt nie będzie zbawiony sam. Nieustannie w moje życie wkracza życie innych: w to, co myślę, mówię, robię, działam. I na odwrót, moje życie wkracza w życie innych: w złym, jak i w dobrym» [ix].

To naturalne otwarcie się ku innym osiąga swój najwyższy wyraz w zbawczych planach Pana Boga. Kiedy recytujemy Skład Apostolski,

wyznajemy wiarę w komunie świętych, komunie będącą samym wnętrzem Kościoła. Dlatego w życiu duchowym również konieczne jest, aby nauczyć się wspierać na innych, którzy w ten czy inny sposób związani są z naszą relacją z Bogiem: otrzymujemy wiarę poprzez naukę naszych rodziców i katechetów; uczestniczymy w sakramentach sprawowanych przez szafarza Kościoła; sięgamy po rady duchowe innego brata w wierze, który także modli się za nas, etc.

Świadomość faktu, że w życiu chrześcijańskim towarzyszą nam inni, napełnia nas radością i spokojem, choć nie umniejsza to naszych własnych starań w zdobywaniu świętości. Choć wiele razy pozwalamy się prowadzić za rękę, nasza rola do tego się nie ogranicza. Św. Josemaría w odniesieniu do życia duchowego stwierdzał, że **rady nie ograniczają**

**osobistej odpowiedzialności,
podsumowując: kierownictwo
duchowe winno zmierzać do
kształcenia osób o wyrobionym
sądzie [x].**

Dlatego ani nie chcemy, żeby zastępowano nas w podejmowaniu decyzji, ani nie porzucamy starań w zadaniach, które przyjęliśmy jako własne. Uznając jednocześnie konieczność pomocy innym mamy być świadomi, że w życiu duchowym to Pan działa poprzez nich, aby przekazać nam swoje światło i moc. To daje nam pewność w dalszym kroczeniu ku świętości, kiedy z tego czy innego powodu zabraknie osób, które odgrywały ważną rolę w naszym chrześcijańskim życiu. W tym sensie cieszymy się także głęboką wolnością ducha w relacji z osobami, które Bóg postawił przy nas, których kochamy poprzez serce Chrystusa i za których wsparcie jesteśmy głęboko wdzięczni.

Wolni, aby kochać bez warunków

My chrześcijanie wiemy, że osobiste spełnienie jest owocem wolnego i całkowitego poddania się życzeniom Miłości Boga Stworzyciela, Odkupiciela i Uświęciciela. Dary, jakie otrzymaliśmy, wykorzystywane są najlepiej wtedy, gdy otworzymy się na łaskę Boga, co potwierdza doświadczenie tylu świętych mężczyzn i kobiet. Pozwalając Panu, by „wchodził” w ich życie, potrafili z miłością oddać się Jego służbie, tak jak Maryja, która w momencie Zwiastowania **«daje zdecydowaną odpowiedź: fiat! — niech mi się stanie według słowa twego! Jest to owoc najwyższej wolności: wolności opowiedzenia się za Bogiem»** [xi].

Kiedy osoba opowiada się za Bogiem, kieruje swoje pragnienia i energię na to, co najwięcej warte. Zdaje sobie sprawę z ostatecznego znaczenia

wolności, która nie polega tylko na tym, by wybrać taką czy inną rzecz, ale na ty możliwości przeznaczenia życia na coś wielkiego, akceptując definitywne zobowiązania.

Poświęcenie własnych zdolności, by iść za Chrystusem, choć czasem może oznaczać odrzucenie innych opcji, przynosi szczęście, *stokroć tyle* [xii], na ziemi i w życiu wiecznym [xiii].

Jest to także wyraz wysokiej wewnętrznej dojrzałości, ponieważ jedynie mając osobowość przekonaną można zobowiązać się w sposób całkowity: **«Opowiadam się za Bogiem w wolności, bez żadnego przymusu, gdyż taki jest mój wybór»**[xiv].

**Oddać Panu przeszłość,
teraźniejszość i przyszłość**

Wiem komu uwierzyłem[xv] - to słowa wyrażające ufność św. Pawła wśród przeszkód z powodu wierności powołaniu apostoła pogan.

Kto stawia Pana jako fundament
raduje się niewzruszoną pewnością,
co pozwala mu także dawać siebie
innym: w celibacie apostołskim, w
małżeństwie czy na tak wielu innych
drogach możliwych w
chrześcijańskim życiu. Jest to
oddanie obejmujące teraźniejszość,
przeszłość i przyszłość, jak w
słowach modlitwy św. Josemaríi:
***Panie, Boże mój: w Twoje ręce
oddaję przeszłość, teraźniejszość i
przyszłość, to co małe i co wielkie,
to, czego niewiele i czego wiele, to
co doczesne i co wieczne [xvi].***

Nikt nie może zmienić przeszłości.
Jednakże Pan bierze historię każdego
z nas, przebacza w sakramencie
Pojedniania grzechy, które mogły
mieć miejsce i harmonijnie
reintegruje te wydarzenia w życiu
swoich dzieci. Wszystko jest dla
dobra [xvii] - nawet błędy, które
popełniliśmy, jeśli potrafimy zwrócić
się do Bożego miłosierdzia i z łaską

Bożą staramy się obecnie bardziej pamiętać o Nim. W ten sposób jesteśmy w stanie z większą ufnością patrzeć w przyszłość, wiedząc, że jesteśmy w rękach Ojca, który nas kocha: kto jest w rękach Boga, gdy upada i podnosi się zawsze w nich pozostaje!

Opowiedzieć się za Bogiem oznacza zaakceptować jego zaproszenie, aby naszą biografię pisać wraz z Nim. Uznając pokornie wolność za dar, używamy jej by wypełniać, wraz z wieloma innymi osobami, misję, jaką Pan nam powierza. I doświadczamy z radością, że Jego plany przekraczają nasze przewidywania, jak mówił św. Josemaría do młodego człowieka: **Pozwól prowadzić się łasce! Pozwól, by Twoje serce fruwało! (...) Stwórz swoje małe opowiadanie: o poświęceniach i heroizmie. Dzięki łasce Bożej, rzeczywistość przekroczy Twoje wyobrażenia** [xviii].

[i] Papież Franciszek, przemówienie, 27 VII 2013.

[ii] Ibid.

[iii] *To Chrystus przechodzi* , p.110.

[iv] Św. Jan Paweł II, *List do artystów*, 4 IV 1999, pkt 2.

[v] *Syr* 15, 14.

[vi] Św. Josemaría, *Bogactwa wiary*. Artykuł opublikowany w *ABC*, 2 XI 1969.

[vii] Św. Josemaría, *List* 2 II 1945, pkt 19.

[viii] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 35.

[ix] Benedykt XVI, Enc. *Spe salvi*, 30 XI 2007, nr 48.

[x] *Rozmowy z prałatem Escrivá*, nr 93.

[xi] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 25.

[xii] *Mt* 19,29.

[xiii] Ibid.

[xiv] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 35.

[xv] *2Tm* 1,12.

[xvi] *Droga Krzyżowa*, VII, n. 3.

[xvii] Por. Rz 8,28.

[xviii] Św. Josemaría, zapisane podczas spotkania, 29 VI 1974 (AGP, biblioteka, P04, p. 45).

PDF (format ulotka DL)

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/byc-
bohaterami-wlasnego-zycia/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/byc-bohaterami-wlasnego-zycia/)
(06-08-2025)